



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

TOP

Tygodnik Głoszeń Prasowych
Al. Jerozolimskie 125/127
00-017 Warszawa

Nr 6 z dn. 13-11-87

rekomendacje kulturalne

665

„POKUTA”, czyli „POKAJANIE”

Lista nagród przyznanych „Pokucie” jest tak długa, iż ludzie choć trochę interesujący się filmem wybiorą się obejrzeć dzieło Tengiza Abuladze. A jest to obraz pod wieloma względami przełomowy i znaczący. Nie mówi on o rzeczywistości wprost, posługując się realistyczną narracją — do czego od lat przyzwyczało nas radzieckie kino. O życiu opowiada Abuladze kreśląc absurdalną metaforę. Oto pochowaniu fanatycznego satrapy przeciwstawia się wielokrotnie profanując grób kobieta Ketewan. „Oddać go ziemi to jakby wybaczyć” — argumentuje. Ona nie chce wybaczyć śmierci matki i ojca, a jej desperacki gest jest jakby domaganiem się wyższej sprawiedliwości.

Nie ma wątpliwości, iż „Pokuta” jest swego rodzaju rozliczeniem się ze stalinizmem — sam Abuladze w licznych wypowiedziach o pracy nad filmem i źródłach inspiracji wielokrotnie to podkreślał. Jednak dzięki zastosowanej metodzie i artystycznej wypowiedzi jest to opowieść i jednocześnie przestroga przed deformacją władzy, jej karykaturalnej a jednocześnie tak groźnej dla ludzi dewiacji. Do takiego szerokiego spojrzenia na ten film upoważnia wiele reżyserskich zabiegów, m.in. atrybuty głównego anty-bohatera dyktatora Warłama (bardzo dobry w tej roli oraz jako swój syn — Awtandil Macharadze): charakterystyczny wąsik, czarna koszula, specjalne okulary. W „Pokucie” stroje i zachowania nie pasują do siebie — sędziowie w angielskich biretach i służba bezpieczeństwa w średniowiecznych hełmach, ale tym dobitniej mówi nam reżyser, że nie chodzi mu o szczegóły, lecz o generalia, o ostrzeżenie płynące z ekranu dla rządzonych i rządzących. I w tym znaczeniu jest to film polityczny, chociaż może na podstawie tej krótkiej z konieczności recenzji trudno się o tym przekonać. Trzeba po prostu obejrzeć.

Polska „Czarna maska”

Teatr Wielki w Poznaniu jako pierwszy w naszym kraju wystawił najnowsze dzieło Krzysztofa Pendereckiego — „Czarną maskę”. Przypomnijmy, że opera powstała na zamówienie festiwalu muzycznego w Salzburgu, a jej światowa prapremiera miała miejsce w sierpniu 1986 roku. Penderecki był pierwszym Polakiem, do którego zwrócono się z Salzburga z tak poważną propozycją. Światowa prapremiera zyskała bardzo przychylne oceny krytyki. Pierwszym reżyserem był Harry Kupfer uznawany za jednego z najwybitniejszych reżyserów operowych świata.

W Polsce inscenizację powierzono twórcom o uznanym już dorobku i pozycji. Inscenizatorem i reżyserem jest Ryszard Peřyt. Z ostatnich jego prac warto przypomnieć zrealizowane z dużą wyobraźnią, a i przekorą operowe „Dziady” w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Scenografię poznańską „Czarnej maski” zaprojektowała Ewa Starowieyska, a kierownictwo muzyczne sprawuje Mieczysław Dondajewski. Dodajmy, że libretto opery oparte zostało na jednoaktówce Gerharda Hauptmanna „Die schwarze Maske” — dziś mocno już zapomnianej i nie wystawianej na scenach dramatycznych. Niemiecki pisarz i dramaturg laureat Nagrody Nobla akcję jednoaktówki umiejscowił w XVII wieku w śląskim miasteczku.

Oblicza renesansu i manieryzmu na Śląsku

Renesans należał do ciekawszych okresów w sztuce na Śląsku. Był to bowiem okres ścierania się różnych prądów światopoglądowych i artystycznych. Tę walkę różnych trendów najlepiej oddają dwa fakty historyczne łączące się z początkiem renesansu na tych ziemiach. W 1526 roku włączono Śląsk do katolickiego cesarstwa Habsburgów, a cztery lata później za oficjalne wyznanie uznano protestantyzm. Fakty te znajdują żywe odbicie w różnorodności źródeł inspiracji i artystów. W okresie rozkwitu renesansu i manieryzmu, czyli w latach 1520–1620 w sztukach plastycznych rozwinęło się malarstwo portretowe i epitańum. Zwłaszcza to pierwsze świadczyło o humanizmie i zainteresowaniem się człowiekiem śląskich mistrzów i mecenasów. W architekturze ten okres charakteryzuje się budowaniem świątyń protestanckich z amboną umieszczoną na środku. Rozwijało się budownictwo świeckie — zamki, pałace i kamienice mieszczańskie.

O śląskim renesansie można jeszcze napisać wiele, ale warto przede wszystkim zwiedzić wystawę przygotowaną przez Muzeum Śląskie w Katowicach i Muzeum Narodowe we Wrocławiu, a eksponowaną w Galerii Biblioteki Śląskiej. Obejrzeć tu można liczne obiekty zabytkowe a także makiety, modele i odlewy oraz bogatą dokumentację fotograficzną, zwłaszcza obiektów architektonicznych. Wystawa czynna będzie do 15 listopada.

JACEK LUTOMSKI